

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Siebeneichen Alfred: Uporządkowanie sprawy tarów i wystaw w Polsce

Źródło:

Przemysł i Handel Rok 7 1926 zeszyt 44, strony 1332-1334

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

ków. Równowadze budżetowej do końca r. b. nie grożą więc niebezpieczeństwa. W zwiększonych w IV kwartale r. b. dochodach z danin publicznych i monopoli może znaleźć również pokrycie wydatek na 10% dodatki do uposażeń funkcjonariuszów państwowych (X 8'2 miln. w ciągu listopada i grudnia).

Pokrycie w 1926 r. wydatków budżetowych dochodami w przeważającej części o charakterze zwyczajnych, utrzymanych w drugim półroczu r. b. na poziomie o 10% wyższym od poziomu z okresu parytetowego kształtowania się złotego, mimo wzrostu od tego czasu kursu walut zagranicznych wysokocennych o 73%, a cen hurtowych o 50% — jest faktem, świadczącym o obniżeniu świadczeń ludności na rzecz Państwa.

Analiza szczegółowa wysokości obciążenia podatkowego ludności oraz zmian w sytuacji gospodarczej Państwa winna wskazać, czy utrzymanie budżetu wydatków Państwa na poziomie minimum konieczności państwowych ze zmniejszoną wydatnie częścią o charakterze produkcyjno-inwestycyjnym przyczynia się do skierowania zwolnionych, wskutek zmniejszonych świadczeń podatkowych na rzecz Państwa, dochodów na podniesienie produkcji, względnie na ułatwienie produkcji procesów drogą oddania tych suw do obrotu oszczędnościowego lub kredytowego.

St. K.

Uporządkowanie sprawy targów i wystaw w Polsce

Rozwój środków komunikacji oraz inne ułatwienia techniczne w obrocie towarowym i ruchu pasażerskim sprawiły, że w ostatnich latach ubiegłego, a bardziej jeszcze w pierwszych latach bieżącego stulecia aż do chwili wybuchu wojny światowej, instytucja targów względnie jarmarków handlowych stopniowo traciła na znaczeniu, ustępując miejsca bardziej nowoczesnym sposobom reklamy i dostosowanym do postępu czasu urządzeniom, ułatwiającym wzajemną wymianę towarową. To też wszyscy bez wyjątku ekonomiści*) stwierdzali zgodnie, że instytucja ta przeżyła się, natomiast na jej miejsce wstąpiły po części giełdy towarowe, licytacje i t. p. urzędnicy, w znaczniejszym zaś jeszcze stopniu zastąpili je agenci podróżujący wraz z tysiącami sposobami zaofiarowania i reklamy towarów.

Rację bytu przysznawano nadal jedynie targom względnie jarmarkom specjalnym, a jednocześnie specjalnie wprowadzonym, jak np. Targi Lipskie — ze względu na ich dział futer i innych towarów, wymagających obejrzenia przed zakupieniem, przyczem naogół stwierdzano, że cały szereg działów targowych przekształcił się stopniowo w pokazy prób i wzorów, na których zasadzie dokonywane były transakcje.

Po wojnie stan rzeczy zmienił się bardzo silnie. Utrudnienia ruchu pasażerskiego, zwłaszcza w stosunkach z zagranicą, a w silniejszym jeszcze stopniu zmiany, jakie zaszły zarówno pod względem struktury gospodarczej poszczególnych państw w związku ze zmianą granic politycznych, jako też pod względem układu stosunków gospodarczych — przywróciły poprzednie znaczenie instytucji targów handlowych,

które też w pierwszych latach po wojnie doznały niebywałego rozkwitu w całym szeregu państw europejskich.

Targi te możemy podzielić na międzynarodowe, urządzane przez organizatorów głównie w celu podniesienia eksportu towarów własnych, oraz na krajowe, mające za zadanie zbliżenie gospodarcze własnego przemysłu z odbiorcami z rynku wewnętrznego. Ten drugi typ miał doniosłe znaczenie zwłaszcza w krajach bądź nowopowstałych, bądź też o zmierzających silnie granicach politycznych po wojnie, gdzie chodziło o wzajemne zbliżenie obszarów gospodarczych, oddzielonych poprzednio od siebie granicą państwową, a więc i celną, a niejednokrotnie należących do obcych kompleksów gospodarczych, do których siłą rzeczy uprzednio ciążyły.

Tak przedstawiała się też sprawa w Polsce, gdzie poszczególne jej obszary, włączone przez półtora wieku do organizmów państw zaborczych, żyły w zupełnie odmiennych warunkach, ciążyły ku ośrodkom gospodarczym zgoła różnym i w rezultacie utraciły wzajemny kontakt handlowy i wzajemną znajomość zarówno pod względem swej produkcji, jak i potrzeb konsumpcyjnych. To też w pierwszych latach swego istnienia Polska odczuwała, a i dziś jeszcze odczuwa, potrzebę istnienia tego rodzaju imprez, któreby obrazy krajoową produkcję, zaznajamiając z nią poszczególne obszary rynku wewnętrznego.

Tę rolę, obok zadań propagandy międzynarodowej, odgrywały Targi Wschodnie we Lwowie, wyłącznie zaś (przynajmniej teoretycznie) w pierwszych latach — Targi Poznańskie oraz kilka wystaw ruchomych i stałych, z których ostatnio pomyślny rozwój wykazuje Ruchoma Wystawa Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego. Obok tych imprez powstawał cały szereg targów i wystaw o charakterze bardziej lokalnym, wśród których wybitniejsze miejsce zajęła Wystawa w Katowicach w 1923 r., oraz Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Grudziądzu w 1925 r.

Kryzys gospodarczy przyczynił się pomimo wszystko do wzmocnienia akcji targowo-wystawowej w całym kraju. Niestety jednak, ślepe naśladownictwo oraz brak koordynacji wysiłków sprawiły, że w ostatnim roku jesteśmy świadkami powstawania coraz to nowych imprez w tej dziedzinie, które pomimo różnic w swych nazwach i pozornego obierania sobie pewnej specjalności, w istocie mało różniły się od siebie. Ponadto, przyjmując nazwę wystaw „ogólnokrajowych”, a nawet starając się zainteresować sobą zagranicę, przynosiły wyraźną szkodę polskiemu przemysłowi, gdyż więcej niż skromne ich rozmiary mogły tylko wprowadzić zwiedzających w błąd co do prawdziwego stanu produkcji polskiej w danej dziedzinie.

Ten nadmiar wystaw i targów oraz błędy i braki w ich organizacji musiały wywołać słuszny protest ze strony opinii publicznej oraz sfer bezpośrednio zainteresowanych, które z całkowitą racją domagały się wkroczenia tu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w celu uporządkowania tej dziedziny życia gospodarczego. Jednakowoż cała trudność wkroczenia tu powołanych do tego czynników polegała na braku jakichkolwiek przepisów ustawowych, które pozwalałyby na normowanie akcji wystawowo-targowej i ujęcie jej w pewne rozumne ramy polityki gospodarczej.

Ta luka w istniejącym ustawodawstwie ma być w najbliższych tygodniach wypełniona przez wydanie odpowiedniego rozporządzenia Prezydenta Rze-

czypospolitej, przygotowanego już przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi Ministerstwami.

Naczelną zasadą projektowanego rozporządzenia, które w najbliższym czasie zostanie rozesłane organizacjom gospodarczym do wypowiedzenia się, jest uzależnienie urzędzenia targu gospodarczego względnie wystawy przemysłowo-handlowej od zezwolenia Ministra Przemysłu i Handlu. Zasada ta, idąca przeciw idei wolnohandlowej, mogłaby doniedawna spotkać się ze sprzeciwem sfer gospodarczych, które niechętnie widziałyby skrzepowanie prywatnej inicjatywy w tej dziedzinie. Doświadczenia ostatnich miesięcy przyczyniły się jednak do tego, że zarzutu tego rodzaju nie należy wogóle oczekiwać. Orgia „wystaw” w Polsce, a w szczególności w Warszawie, naocznie udowodniła, do czego prowadzić może zupełna swoboda w tej dziedzinie, która nie jest zresztą dziedzina prywatnej działalności handlowej, lecz wkracza wybitnie w zakres polityki gospodarczej państwa i z tego tytułu nie może być oddana do uznania jednostce lub luźnej grupie jednostek. Wprawdzie jako organy, do których należałoby normowanie akcji wystawowo-targowej, mogłyby występować izby przemysłowo-handlowe, lecz temu staje na razie na przeszkodzie brak izb w najbardziej uprzemysłowionych obszarach kraju. Ponadto zaś, ze względu na konieczność traktowania tej sprawy z punktu widzenia ogólnokrajowego, nie zaś lokalnego, oddanie jej samym kołom gospodarczym mogłoby nastąpić raczej po utworzeniu Naczelnej Izby Gospodarczej, co jednak tem bardziej dziś jest przedwczesne i niemożliwe. To też narazie zezwolenia te muszą być uzależnione od decyzji Ministra Przemysłu i Handlu, który oprze swe postanowienie każdorazowo na opinii izb względnie innych organizacji o charakterze społeczno-gospodarczym.

Byłoby rzeczą do dyskusji, czy targi gospodarcze względnie wystawy przemysłowo-handlowe (mowa tu wciąż o targach w rodzaju „Targów Wschodnich”, „Targów Poznańskich” i t. p., nie zaś o targach i jarmarkach gminnych, wiejskich lub małomiasteczkowych, regulowanych przez ustawę przemysłową) o charakterze lokalnym miałyby być regulowane przez władze administracyjne niższych instancji. Jednakowoż trzeba zważyć, że przeprowadzenie wyraźnej linii demarkacyjnej pomiędzy targiem lokalnym a targiem ogólnokrajowym jest bardzo trudne, a czasem nawet zdarzyć się może, że targ lub wystawa lokalna wbrew pierwotnym zamierzeniom mogą, dzięki zainteresowaniu się nimi przemysłu i kupiectwa, wykazać przerost ponad imprezę lokalną, która stanie się w ten sposób ogólnokrajową. Ponadto zaś konieczne jest uzgadnianie terminów odbywania się poszczególnych imprez, nawet lokalnych, celem uniknięcia kolizji tych terminów i zgoła zbędnej, a nawet szkodliwej, konkurencji pomiędzy nimi, co musiałoby wynikać, gdyby terminy te regulowali wojewodowie, niepoinformowani o terminach imprez w innych województwach. Inna rzecz, że wnioski o zezwolenie na urządzenie imprezy lokalnej winny być składane przez właściwe władze administracyjne II instancji, które w ten sposób będą mogły współdziałać w akcji regulowania tej dziedziny życia gospodarczego, zaopatrując składane wnioski w swą opinię.

Obok podziału targów i wystaw na międzynarodowe, ogólnokrajowe i lokalne, musimy na zasadzie stanu faktycznego przeprowadzić dalszy podział

na imprezy stałe, odbywające się w sposób ciągły, oraz na imprezy jednorazowe. Do imprez stałych zaliczyć musimy w pierwszej linii imprezy tego rodzaju, jak np. Targi Wschodnie i Targi Poznańskie, odbywające się z roku na rok i posiadające biura, nie zaprzestające swej pracy ani na chwilę, gdyż okres likwidacji targu poprzedniego zlewa się z okresem przygotowań do targu następnego. Ciągłość pracy wykazują również imprezy t. zw. „ruchome”, odwiedzające wraz ze swymi eksponatami kolejno różne miasta, prowadząc propagandę na rzecz firm, biorących w nich stały udział, określony terminem rocznym, półrocznym i t. p. Obok nich występują imprezy jednorazowe, nie wymagające bliższego wyjaśnienia.

Wreszcie pozostaje podział tych imprez na targi i wystawy. Trzeba tu zaznaczyć — co już niejednokrotnie było podnoszone — że ten podział w Polsce prawie że nie istnieje. Najczęściej bowiem pod nazwą „wystawy” odbywają się w istocie „targi”, i odwrotnie, na „targach” widzimy akcję, która jest typową dla instytucji „wystaw”. To też rzeczą przyszłości jest wprowadzenie pewnego ściślejszego rozgraniczenia tych dwóch odrębnych od siebie typów, a to gwoi uporządkowania akcji sfer gospodarczych w tej dziedzinie. To rozgraniczenie będzie możliwe, gdy umówimy się przedewszystkiem co do znaczenia nazw: „targi” i „wystawa”.

Nazwa „targi” powstała w Polsce jako odpowiednik dla nazw obcych „Messe”, „foire” i t. p., a to przez zastosowanie tej nazwy przez Targi Wschodnie i przez Targi Poznańskie. W ten sposób do pewnego stopnia wyłączona została nazwa „jarmark”, nadawana, zwłaszcza w Rosji, imprezom o charakterze naszych „targów” („Niżegorodskaja Jarmarka” i t. p.). W odróżnieniu od targów gminnych: małych (tygodniowych) i wielkich (jarmarków), regulowanych przez ustawy przemysłowe, nasz typ targów moglibyśmy nazwać „targami gospodarczymi”. Pod nazwą tą rozumielibyśmy pokaz towarów, który obok propagandy handlowej miałby na celu zawieranie na miejscu transakcji pomiędzy wystawcami a kupującymi. Nie jest przytem rzeczą konieczną, aby przedmiotem transakcji były towary, przywiezione na targi. Przeciwnie, w większości wypadków zobaczymy tu tylko próbki i wzory, które służyć będą pomocniczo dla sprzedawców i kupujących, czyli, że odbywać się będzie to, co język niemiecki określa mianem „Musterlagerverkehr”, jako zmodernizowany obrót „targów” — w znaczeniu pierwotnym.

Natomiast pod nazwą „wystawa” (Ausstellung, exposition i t. d.) winniśmy w przyszłości rozumieć pokaz pojedynczych sztuk towarów, prób i wzorów dla propagandy oraz celów dydaktycznych. Oczywiście, że jako środki pomocnicze w jednym i drugim wypadku służyć mogą wykresy, fotografie i t. p., oraz cały szereg innych środków, ilustrujących i propagandowych. Jednakowoż wystawa nie powinna stać się bezpośrednio miejscem zawierania transakcji — co zresztą obecnie z reguły daje się zaobserwować na t. zw. „wystawach”. Rzecz prosta, że mówimy tu o wystawach przemysłowo-handlowych, gdyż te tylko nas w danej chwili interesują.

System zezwoleń rządowych na urządzenie tych imprez pozwoli na uporządkowanie tej sprawy, a przede wszystkim pozwoli na niedopuszczenie do imprez, urządzanych bez dostatecznej znajomości rzeczy, bez poważnego przygotowania, bez obiektywnych danych,

*) Karol Gide, D. R. van der Borgt, J. Conrad, Dr. F. Kleinwächter i t. d.

które gwarantowałyby, że zamierzana impreza będzie istotnie dodatnim czynnikiem w życiu gospodarczym kraju. Niestety, często widzieliśmy najrozmaitsze „wystawy”, które właśnie nosiły wszystkie te ujemne znamiona, będąc niejednokrotnie potraktowane przede wszystkim jako impreza dochodowa dla jej inicjatorów. Tymczasem podłożem powstawania wystaw musi być strona ideowa. To też do tworzenia wystaw wydają się powołane w pierwszej linii organizacje społeczno-gospodarcze, dające gwarancje odpowiedzialnego potraktowania sprawy.

Z tego względu, przed udzieleniem zezwolenia, muszą być Ministerstwu wiadome co najmniej takie dane (oprócz osoby inicjatora), jak szkic sytuacyjny i opis pomieszczenia, w którym dana impreza ma być urządzona, jej budżet, regulamin i t. p. Oznaczenie miejsca, terminu otwarcia i czasu trwania imprezy pozwoli na uniknięcie kolizji pomiędzy analogicznymi lub pokrewnymi imprezami co do czasu trwania i co do miejsca urządzenia lub obszaru ciężenia, jeśli chodzi o imprezy lokalne, w czasie zaś — gdy chodzi o targi lub wystawy ogólnokrajowe lub międzynarodowe.

Wreszcie pozostawałaby do uregulowania sprawa odznaczeń dla wystawców. Odznaczenia te nie mogą być dawane uczestnikom targów, gdzie cel udziału jest wyłącznie komercyjny, dążący do powiększenia zbytu towarów. Ten wykład powoduje, że na targach mamy do czynienia tylko z temi firmami, które uznają dany targ za odpowiadający ich potrzebom reklamowym, a ponadto spotykamy tu towary, przystosowane do wymagań tych lub innych odbiorców. Targi więc nie dają przeglądu ani stanu danej dziedziny produkcji, ani też jej poziomu. Inaczej przedstawia się sprawa na wystawie, która właśnie ma na celu zobrazowanie całokształtu pewnej dziedziny produkcji danego kraju, dając przegląd przedsiębiorstw oraz ilustrując poziom wytworów danego przemysłu, względnie danego przedsiębiorstwa w porównaniu z przedsiębiorstwami konkurencyjnymi. Tem bardziej więc uwypukla się tu konieczność oczyszczenia wystaw od znamion targowych.

Dziś odznaczenia, dawane na wystawach w Polsce, dzielą się na kategorie odznaczeń, dawanych przez Komitet Wystawy od siebie, oraz odznaczeń pseudo-państwowych, dawanych przez komitet wystawy w imieniu lub z upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W przyszłości ta praktyka ma być zaniechana w tym sensie, że pozostawiając odznaczenia, dawane przez samą wystawę i przyznawane przez jej komitet na wniosek komisji sędziowskiej, Ministerstwo przyznawać będzie samodzielnie odznaczenia państwowe w postaci dyplomów na medale złote, srebrne i brązowe. Odznaczenia te będą dawały wyraz specjalnemu uznaniu Państwa za wysoki poziom wytwórczości względnie za działalność gospodarczą.

Odznaczenia, dawane przez samą wystawę, również będą jednolicie rozklasyfikowane. Ponadto zaś specjalna uwaga poświęcona być musi sprawie komitetów wystawy oraz komisji sędziów, które obecnie zawierają nazwiska zasłużonych działaczy na polu gospodarczym nieraz wręcz bez wiedzy lub też wbrew woli tych osób, co czynione jest przez brak prymitywnej sumienności, gwoździ podniesienia znaczenia danej imprezy w oczach szerokiej publiczności. To też celowy wydaje się przepis, by skład komitetu wystawy oraz komisji sędziów co najmniej podany był do publicznej wiadomości przez stosowne ogłoszenia, co wpłynie na pohamowanie nadużyć.

Wreszcie przewidziane sankcje karne nadadzą postanowieniom projektowanego rozporządzenia należytą skuteczność.

Wyżej wyliczone zasady znajdują wyraz częściowo w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, częściowo zaś w rozporządzeniu wykonawczym do pierwszego. Życie uczy, że potrzeba istnienia takich przepisów jest bezsporna, wobec czego powyższe zamierzenia winnyby spotkać się z przychylnym przyjęciem odtamu sfer gospodarczych.

Alfred Siebeneichen

ŻYCIE GOSPODARCZE

„Dzień Oszczędności”. — Do tej pory nie poświęcano u nas zagadnieniu oszczędności społecznych tyle uwagi i zainteresowania, na ile ono faktycznie zasługuje. W pierwszym okresie po wprowadzeniu złotego — mimo że zaistniał wtedy zasadniczy warunek dla ponownego obudzenia się w społeczeństwie instynktu oszczędności — szybki wzrost kosztów utrzymania i ogólny wzrost cen obok innych, równie groźnych przejawów przesilenia gospodarczego, nie pozwoliły na odzyskanie, zapomnianej w czasie inflacji, zasady oszczędzania.

Dziś, po ponownym zachwianiu się wartości waluty i rozwianiu się nadziei na szybki przypływ znaczniejszych kapitałów zagranicznych, stanowi sprawa oszczędności społecznych jedno z najbardziej aktualnych zagadnień gospodarczych. Aktualność swą zawdzięcza z jednej strony powszechnemu już dziś prze-

konaniu, że bez regeneracji oszczędności nie jest możliwa u nas odbudowa kapitału, z drugiej strony — świadomości, iż odbudowa będzie możliwa w pełni dopiero po zapewnieniu wkładom ich bezwzględnej niezniszczalności.

W wycuciu potrzeby chwili rzuciła Poczta Kasa Oszczędności w sierpniu r. b. myśl zwołania Zjazdu Przedstawicieli Instytucji Oszczędnościowych, który zająłby się omówieniem spraw oszczędności społecznych na tle obecnych stosunków, i to zarówno pod kątem widzenia postulatów państwa, jak i interesów instytucji, gromadzących oszczędności. Przy żywym poparciu tej inicjatywy przez Ministerstwo Skarbu powstał Komitet Organizacyjny, złożony z przedstawicieli tegoż Ministerstwa, państwowych instytucji finansowych, instytucji oszczędnościowych komunalnych i spółdzielczych, który zajął się sprawą

przygotowania Zjazdu, zwołując go do Warszawy na dzień 31 b. m.

W dniu tym przypada na całym świecie „Święto Oszczędności”. Pierwszy, po wojnie odbyty Międzynarodowy Kongres Oszczędnościowy w Medjolanie w 1921 r., na którym Polska była też reprezentowana, ustalił dzień swego zamknięcia, t. j. 31 października „dniem oszczędności”, który ma być poświęcony wszędzie pracy dla krzewienia idei zdrowej oszczędności, a zarazem winien zaznaczyć się postępami w organizacji instytucji oszczędnościowych. Pierwszy obchodzony tego roku w Polsce „Dzień Oszczędności” ma za zadanie jak najszerze zainteresowanie społeczeństwa sprawą oszczędności społecznych, a niewątpliwie wyniki obrad Zjazdu będą stanowić cenny materiał do dalszej pracy w kierunku stworzenia należytych warunków prawnych i organizacyjnych, chroniących i rozwijających oszczędność.

Protectorat nad „Dniem Oszczędności” objęli Panowie Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz Panowie Ministrowie: Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego. Prezydium honorowe Komitetu „Dnia Oszczędności” stanowią: PP. Prezesi państwowych instytucji finansowych: Dr. Jan Kanty Steczkowski, Stanisław Karpiński, Dr. Emil Schmidt, Dr. Franciszek Bujak oraz PP.: Dr. F. Kwiatkowski, Dr. A. Rząd i Ks. Senator St. Adamski. Pełny Komitet, złożony z kilkudziesięciu osób, reprezentuje sfery zainteresowane zagadnieniem oszczędności. Przedmiotem obrad Zjazdu będą następujące sprawy:

1. — Organizacja metody pracy i polityka instytucji oszczędnościowych na tle ustawodawczym.
2. — Niezniszczalność wkładów.
3. — Propaganda idei oszczędności i jej środki.
4. — Utworzenie trwałej reprezentacji instytucji oszczędnościowych w Polsce.

Istnienie w Polsce reprezentacji instytucji oszczędnościowych, której formę ustalili dopiero Zjazd, jest koniecznością. Z jednej strony opieka wszechstronna nad sprawą oszczędności społecznych, z drugiej — propaganda idei oszczędności wymagają organu stałego, który poświęci się tym sprawom niepodzielnie, a dołączając do zakresu swej działalności i pracę naukową, w przyszłości mógłby się rozwinać w Polski Instytut Oszczędnościowy na wzór powołanego Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Medjolanie.

„Dzień Oszczędności” zostanie również wykorzystany w miarę możliwości dla propagandy. Ofiaro-

wało swą cenną pomoc w tym kierunku Ministerstwo Oświecenia, które organizuje w szkołach okolicznościowe pogadanki na temat oszczędności. Zainteresowanie młodzieży szkolnej tą sprawą niewątpliwie przyczyni się do silniejszego rozwoju szkolnych kas oszczędności i wniesie w program wychowania nowe wartości etyczne i moralne.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okazało cenną pomoc przez rozesłanie do wszystkich sobie podległych urzędów w kraju odezw, zredagowanych przez Komitet, i polecenie przedstawicielom lokalnych władz współpracy z komitetami na prowincji.

Praca pierwszego w Polsce „Dnia Oszczędności” będzie stanowić niewątpliwie krok naprzód na drodze odbudowy w Polsce idei oszczędności.

Dr. Bronisław Zakrzewski

Odezw Komitetu „Dnia Oszczędności”.

O b y w a t e l !

Bez oszczędności nie stworzymy potęgi gospodarczej Ojczyzny i dobrobytu jej obywateli.

Pamiętajmy, że z drobnych groszy, odkładanych przez ogół, gromadzi się kapitał narodowy, który ożywia rolnictwo, przemysł i handel, a jednocześnie tworzy warsztaty godziwej pracy i zarobku.

Pamiętajmy, że każdy grosz, oszczędzony dziś, może nas w przyszłości poratować w ciężkiej potrzebie.

Pamiętajmy, że oszczędzać może i winien każdy, odkładając systematycznie co pewien czas choćby tylko grosze.

Pamiętajmy, że inne narody dlatego są od nas zamożniejsze, ponieważ lepiej od nas pracują i więcej oszczędzają.

Bezpieczeństwo zaś i stałość oszczędności zależą od nas samych, możemy bowiem stworzyć odpowiednie ku temu warunki.

Oszczędzajmy przeto i uczmy oszczędzać. Uczmy oszczędzać przede wszystkim dzieci, by za młodu wyrobiły w sobie poszanowanie grosza.

Pieniądz, złożony w instytucji oszczędnościowej pomnaża się, a czasem urastają z drobnych groszy wielkie kapitały.

Francja wygrała wojnę dzięki oszczędnościom, złożonym przez Naród. Niemcy po wojnie zdołały już zgromadzić w swoich kasach oszczędności 2 miliardy 400 milionów marek.

Od oszczędzania zależy potęga naszej Ojczyzny i dobrobytu nas samych.

Górnictwo i przemysł.

Górnictwo węglowe.

Komisarz Węglowy. — P. notatkę w tej mierze w tym samym zeszycie Tygodnika w dziale „Komunikacja i transport”.

Tabor Kolejowy do przewozu węgla. — P. notatkę w tej sprawie w tym samym zeszycie Tygodnika w dziale „Komunikacja i transport”.

Taryfy Kolejowe na przewóz węgla do portów polskich. — P. notatkę w tej mierze w tym samym

zeszycie Tygodnika w dziale „Komunikacja i transport”.

Przemysł naftowy.

Sytuacja w Kopalnictwie naftowym. — Produkcja ropy we wrześniu r. b. wyniosła — według danych tymczasowych — ok. 6.350 cystern brutto, z czego na okrąg jasielski przypadło ok. 600 cyst., drohobycki 5.385 cyst. i stanisławowski 365 cyst. W porównaniu z sierpniem produkcja znacznie spadła, wobec braku nowych znaczniejszych dowierceń w zagłębiu borysławskim, co również niekorzystnie wpłynie i na produkcję paździenikową. O ile więc w ciągu drugiej połowy października